

17

INSPIRACJA

Dariusz Leszczyński

KRÓLOWA SĄDEGA

SUMARIUSZ INSPIRACJA

| | |
|----------|----------|
| od _____ | do _____ |
| _____ | |

106/1300

~

OBSADA:

| | |
|-------------------|--|
| Gerda | MAŁGORZATA KOCHAN |
| Kay | KRZYSZTOF GADACZ |
| Babcia | EUGENIA HORECKA |
| Królowa śniegu | EWA CZAJKOWSKA |
| Demony śniegu | ALDONA JANKOWSKA, JADWIGA LESIAK, BARBARA SZALAŁAPAK, KRZYSZTOF GÓRECKI, ROLAND NOWAK, PIOTR PILITOWSKI |
| Wróżka | ZDZISŁAWA WILKÓWNA |
| Róża | MAJA WIŚNIEWSKA |
| Lilia | RAFAŁ DZIWISZ |
| Pierwiosnek | PIOTR PIECHA |
| Hiacynt | ROMAN GANCARCZYK |
| Narcyz | PIOTR PILITOWSKI |
| Kaczeniec | ZBIGNIEW HORAWA |
| Hinduska | AGATA JAKUBIK |
| Chłopiec | KRZYSZTOF GADACZ |
| Dziewczynki | KATARZYNA GŁADYSZEK, ALDONA JANKOWSKA, BARBARA SZALAŁAPAK |
| Tancerka | AGATA JAKUBIK |
| Babka | EUGENIA HORECKA |
| Wnuczka | ZIUTA ZAJĄCÓWNA |
| Wrona I | RAFAŁ DZIWISZ |
| Wrona II | AGATA JAKUBIK |
| Księżę | PIOTR PILITOWSKI |
| Księżniczka | KATARZYNA GŁADYSZEK |
| Mała rozbójniczka | ZIUTA ZAJĄCÓWNA |
| Stara rozbójnica | ALDONA JANKOWSKA |
| Ren | KRZYSZTOF GÓRECKI |
| Laponka | EUGENIA HORECKA |
| Gołębie | AGATA JAKUBIK, BARBARA SZALAŁAPAK |
| Zbójcy | KATARZYNA GŁADYSZEK, RAFAŁ DZIWISZ, KRZYSZTOF GADACZ, ROMAN GANCARCZYK, ZBIGNIEW HORAWA, ROLAND NOWAK, PIOTR PIECHA, PIOTR PILITOWSKI |
| Sny | EUGENIA HORECKA, ALDONA JANKOWSKA, JADWIGA LESIAK, ZDZISŁAWA WILKÓWNA, MAJA WIŚNIEWSKA, ZIUTA ZAJĄCÓWNA, KRZYSZTOF GADACZ, ROMAN GANCARCZYK, KRZYSZTOF GÓRECKI, ZBIGNIEW HORAWA, ROLAND NOWAK, PIOTR PIECHA |

inspicjent - Dariusz Leszczyński

sufler - Ewa Kurska

KURKOWA
NA WYCHYLENIA
WIDOWNI
PODPIKASIE
KRYTYNY

p. Hovels
p. Kochan
p. Gadan

- 1 -

Za słońca słońca
= uszenie podłogi

KRÓLOWA ŚNIEGU

OBRAZ PIERWSZY W DZIECINNYM POKOJU

Zimowe popołudnie. Za oknem pada śnieg. Gerda i Kay bawią się. Chłopiec odbija piłkę, dziewczynka goni go z zawiązanymi oczami. Po chwili zabawy dziewczynka zajmuje się swoimi sprawami: szmaciane lalki, róże w doniczce? a chłopiec spostrzega otwartą książkę na stole babuni, zaczyna czytać z coraz to większym przejęciem

KAY

(czyta) Posłuchajcie! To był zły czarownik. Jeden z najgorszych. Sam diabeł. Pewnego dnia zrobił lustro, które miało tę właściwość, że wszystko dobre i ładne co się w nim odbijało stawało się brzydkie. Najpiękniejsze krajobrazy wyglądały w tym lustrze jak gotowany szpinak, najlepsi ludzie byli szkaradni, albo stali się na głowach bez tułowia. Skoro tylko przez głowę człowieka przeleciała jakaś dobra myśl już twarz w lustrze wykrzywiała się. Diabeł uważał że to było bardzo zabawne. Małe diabły - jego uczniowie biegały wszędzie z tym lustrem i w końcu nie było ani jednego człowieka ani jednego kraju który nie został by w tym lustrze krzywo odbity.

Wtedy diabłom przyszło do głowy by polecieć do nieba i zabawić się kosztem aniołów i pana Boga.

Im wyżej lecieli z lustrem tym bardziej wszystko

DAREK
I LOVE YOU
(Nie mów Annie.)
A znowy poradę.

się wykrzywiało, a diabły pękały ze śmiechu. Leciały wyżej, coraz wyżej, coraz bliżej nieba... Aż tu nagle lustro zadrżało tak strasznie, że wypadło im z rąk na ziemię, gdzie rozprysło się na tysiące milionów, bilionów i jeszcze więcej okruchów. Teraz dopiero wyrządzili krzywdę o wiele większą niż przedtem. Niektóre kawałki były mniejsze od ziarenka piasku i pofrunęły daleko w świat - gdy wpadły komuś do oka, widział wszędzie tylko brzydotę i zło. Byli ludzie którym taki odłamek wpadał do serca i wtedy działo się coś okropnego - serce stawało się jak kawał lodu.

A w powietrzu unosiły się wciąż małe okruchy lustra.

GERDA (zabiera mu książkę) Dosyć Kay. Ja się boję

BABCIA (wnosząc zastawę) Podwieczorek, dzieci.

KAY Ja już chyba pójdę. Mam się o mnie niepokoić.

GERDA Przecież wie, że jesteś u nas. (podegodzą do okna. Pieniążek, wychuchana dziurka w szybie)
Patrz, widać twoje okienko. Jak bliziotko.
W lecie wystarczy tylko przejść po rynnie, żeby dostać się z mojego okienka do twojego, a zimą trzeba schodzić z tyłu schodów i wchodzić na tyle schodów. Nie cierpię zimy.

w naszych skrzynkach za oknem śnieg, zamiast kwiatów.
A pamiętasz jak pięknie było latem w, naszym małym
ogródku między dachami. (głazzcze róże w doniczce)
Ojej, a co się stało z moim krzakiem różanym. Dlaczego
wszystkie kwiaty tak zwiesiły główki. Babciu, co im się
stało.

KAY Może ich nie podlałaś

BABCIA A może były w nocy na balu.

KAY Przecież kwiaty nie mogą tańczyć.

BABCIA Ależ tak, oczywiście, że mogą... Kiedy śpicie, kwiaty
prawie co noc urządzają bal. Najpiękniejsze bale
odbywają się na zamku. Musicie to kiedyś zobaczyć.
Dwie najczerwieńsze róże siadają na tronie i są
królem i królową, a czerwone goździki ustawiają się
po obu stronach i kłaniają się w pas - to dworzanie.
Zaproszone są najpiękniejsze kwiaty z miasta...

KAY Jak kwiaty mogą odbywać tak długą drogę?

BABCIA Gdy zechcą - potrafią fruwać. Przecież motylki,
czerwone, żółte, białe były też niegdyś kwiatami
oderwały się od łądygi i pofrunęły w powietrze...

GERDA Ten śnieg za pknem wygląda jak płatki

białych kwiatów...

BABCIA Śnieg to roje białych pszczoł.

KAY Czy mają także królową?

BABCIA Naturalnie że mają. Jest większa od innych i nigdy nie odpoczywa na ziemi tylko odfruwa w czarne chmury. Czasami w zimowe noce przelatuje ulicami miasta, zagląda w okna a wtedy te okna zamarzają tak dziwnie jakgdyby się pokrywały kwiatami.

DZIECI Tak, tośmy widzieli.

GERDA Czy królowa śniegu może tu przyjść?

KAY (otwiera okno) Niech tylko spróbuje. Wtedy posadzę ją na gorącym piecu i roztopi się.
(za oknem nagle zawieja, szum, świst, biała smuga śniegu. Kay przerażony zamka okno)

BABCIA (od stołu) Siadaj Kay, nalewam ~~herbatkę~~ herbatę.

KAY (cicho) Słuchaj Gerda. Okropnie się przeraziłem. Zdawało mi się, że jeden z płatków śniegu, największy zawisł na brzegu naszej skrzynki z kwiatami, zaczął rosnać, rosnać i nagle zamienił się w kobietę. Była piękna. Cała z lodu. A jednak żywa.

Jej oczy patrzyły na mnie, Kiwała na mnie dłoną...

BABCIA Tu masz chleb... (podsuwa mu talerzyk) z masłem.

KAY Dziękuję. Nie mogę...

BABCIA Pij herbatę póki gorąca.

KAY Dziękuję, nie mogę...

GERDA (kładzie mu Rękę na czole) Chyba nie jesteś chory Kay.

KAY (płaczliwie) Nie wiem... Lepiej pójdę do domu. Do mamy. (zsuwa się z krzesła)

BABCIA Zaparzę ci ziółek. (wychodzi)

KAY Jutro przyjdę znowu. Znowu będzie wesoło, zobaczysz Gerda. Będziemy się bawili w teatr marionetek.. (zegar bije godzinę)

GERDA Jeszcze wcześniej, dopiero piąta. (całuje Kaya) tak mi zawsze smutno, kiedy odchodzisz.

KAY Lubię cię gerda najbardziej ze wszystkich dziewczynek na świecie. (nagle łapie się za serce) Ojej, coś mnie ukłuło w serce. O, a teraz

Demouy, sivegu
PK, do dlaty wlu
do wyrogu „swana”
na mod do tulu

coś mi wpadło do oka.

GERDA (obejmuje go) Pokaż, Kay, Nie wrywaj się. Co się z tobą dzieje. Kay ! (płacze)

KAY Zostaw. Chyba już wyleciało. Już wszystko w porządku. (mruży oczami, przygląda się Gerdzie)

GERDA (chlipie) Przestraszyłeś mnie...

KAY Dlaczego płaczesz. Tak brzydko wyglądasz. Nie mi przecież nie jest. Ojej, jaki ty masz czerwony nos. I piegi. Nigdy nie wieziałem, że ty jesteś tak wstrętnie piegowata. (podchodzi do róży) Wiem dlaczego ta róża więdnie? Bo jest robaczywa. Patrz jak krzywo rośnie. Jaka jest brzedka. Nie mogę na nią patrzeć. (kopie skrzynkę, zrywa kwiaty).

GERDA (krzyczy) Kay! Nasza róża. Nasza ukochana róża! Coś ty zrobił? Babciu! Babciu!
(wchodzi babcia z garnuszkami z ziółkami)

KAY (przedrzeźnia ją) Babciu! Babciu! (Wkłada na nos okulary babei - Kochane dzieci! Kiedy śpicie róże co noc urządzają bal. Dwie róże siadają na tronie. Goździki to dworzanie. Cóż to za niemądre fantazje. Ciekawe co by powiedział na to profesor

(zrywa jeszcze jedną różę, rozrywa kwiat na strzepy) .Róża to tylko ~~strzepy~~ słupki, pręciki, korona, pyłek. Wszystko służy praktycznym celom. A ludzie myślą, że róża kwitnie i pachnie dla nich. Bzdury. Wszystko bzdury. Reje białych pszczoł, Spójrz na płatek śniegu przez szkło powiększające widzisz geometryczne formy, sześciiany, ostrosłupy, gwiazdy ... to jest o wiele ciekawsze od prawdziwych kwiatów, to jest prawdziwie artystyczne... te kwiaty są doskonałe, nie mają zbędnych wad....

BABCIA

O ile tylko się nie roztopią... Napij się ziółek Kay, (do Gerdy) to chyba z żołądka... (Kay wali garnuszką o ziemię)

GERDA

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen. Ojciec nasz... (zbiera skorupki, chlapiąc)

KAY

Nudna jesteś, Gerda. Nie będę się już z tobą więcej bawił. Obchodzą cię tylko twoje szmaciane lalki i kwiatki i bajki. Nie masz o niczym zielonego pojęcia. Ile jest 234 razy 678? A ile to jest osiem szóstych podzielone przez dwie piąte? A ile kilometrów ma równoleżnik? A ile kwadratowych mil ma Dania? A ilu mieszkańców ma Ameryka? Nie wiesz? No to o czym ja mam z tobą rozmawiać. Idę. Nie, nie do domu. Idę na wielki plać, tam gdzie chłopcy jeżdżą na sankach

i będę z nimi jeździł tak długo jak zechcę...

Nawet do jutra rana.

Nie przyjdę tutaj więcej. Dość mam tych idiotycznych bajek. Chcę wiedzieć jak jest naprawdę. Chcę wiedzieć więcej niż wiem teraz (wybiega)

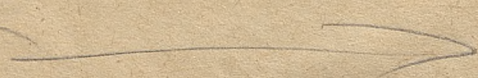
Widzieć
Sztuka

Nie płacz - obrotówka 0 → 5

BABCIA

Nie płacz Gerda. Kiedy bajka się skończy, wszyscy będziemy wiedzieli więcej niż wiemy teraz.

zastanie
ni obrot
oko
obrotów



0 → 5
obrotów
w
wólno
obrotów

To "wałkiach" dwa obroty na koniec
"drugiego obrotu" ściana ↑
Kaj na środku obrotów ściana ↑

Zmianę Kaja z zastawka zastawka ↑

K. wólno

na wjazd Krolowej obrotów SA pełny obrot na 6
1 1/2

ściana
wólno
5-3-6
wólno

ściana ↑ [zobte
sw]

p. 45, 110
Kuraty
Do wyściga tutej siołkow

OBRAZ DRUGI - UPROWADZENIE

KAY sam, z saneczkami, w pizstej, śnieżniej pustyni. Nie ma żadnych kolegów. Widać że jest zziębnięty, udaje że dobrze się bawi. Nadjeżdżają wielkie białe sanie, w środku siedzi ktoś otulony w białe futro, w białej futrzanej czapce. Kiwa do Kaya dłonią. Kay robi krok na przód.

KAY Znam cię. Widziałem cię za oknem. Kiwałaś do mnie ręką. Tak samo jak teraz.

Jesteś królową śniegu, prawda? Wcale się ciebie nie boję.

Wtedy, w oknie wydawało mi się, że jesteś cała z lodu. Teraz widzę, że jesteś żywa.

Jaka ty jesteś piękna.

Jesteś chyba bardzo mądra. Czy wiesz, że ja także bardzo dużo wiem? O wiele więcej niż Gerda. Wiem, że Etna to wulkan, że ziemia kręci się naokoło słońca i wiem że księżyc to planeta a nie gwiazda i że lód to zamrożona woda.

a kryształ... A skąd się wzięły gwiazdy i księżyc i słońce... Czy istniały zawsze?

A co to znaczy zawsze... skąd wogóle wiemy co to może znaczyć... przecież umieramy... nie było nas przedtem... i nie będzie nas potem.

A co to jest śmierć... i co to jest życie?

Wiem bardzo mało. Ty napewno wiesz wszystko.

KRÓLOWA (robi teraz sama krok w kierunku chłopca)

Ty drzysz. (całuje go) Ciepłej ci teraz,

(Chłopiec kiwa głową w milczeniu, królowa całuje go jeszcze raz)

*b. wolno
obrotowa
6 → 8
3 8*

Kto to jest mała Gerda?

*Zadajmy sobie pytanie
na bajce królowej*

KAY Nie wiem.

KRÓLOWA A twoi rodzice? Nie martwią się o ciebie?

*b. wolno
obrotowa
6 → 3*

(Kay bezradnie wzrusza ramionami) Teraz już cię więcej nie pocałuję bo zacałowałam cię na śmierć... Czy zimno ci jeszcze? Otul się moim niedźwiedzim futrem. Czeka nas długa droga. (otula go i prowadzi do sań)

KAY Moje saneczki, nie zapominaj o moich saneczkach. Znikają.

*Zjazd wolowy
na str. inspirowana - odlatuje kulisa*

*Asygnacja
po uprzedzeniu
sceny →
↓
↓
↓
↓
↓
↓*

~~Po zejściu z wolowej sceny
tute (wysięg ↓)~~

~~Po wjeździe Torki
zaniepokojona dźwiękami demagogii
obrotowa na 8, pełny obrot~~

p. J. Kubicki

*wowch
imachidiki po mojej
stronie*

- 11 -

*PM do Gerdzie
o ~~tu~~ ~~pro~~ ~~mi~~ ~~ce~~*

OBRAZ TRZECI - KRAINA ZAPOMNIENIA

GERDA sama na łące nad wodą. Wiosna. Świeci słońce, śpiewają ptaki.

GERDA Jak długie były te ciemne, zimowe dni, kiedy czekałam na Kaya. Nikt nie wiedział co się z nim stało. Gdzie jest? Dlaczego nie wraca? Mówią, że umarł, że utonął, tu, w tej rzece, która przepływa koło naszego miasta. Nie wierzę w to. Włożyłam moje nowe, czerwone buciki, Kay nie widział ich jeszcze, pocałowałam babcię, która mocno spała i przyszedłam tu, do rzeki, by zapytać o niego. Czy to prawda, że zabrałaś mi mojego małego towarzysza zabaw? Podaruję ci to co mam najmilszego, moje nowe, czerwone trzewiki, jeżeli mi go oddasz. (zdejmuje buciki i rzuca je do rzeki) Upadły za blisko brzegu i fale zniosły je z powrotem na ląd. Może rzeka nie chce ich wziąć dlatego, że nie może mi zwrócić Kaya. Podejdę bliżej i rzucę jeszcze raz... (podnosi buciki i staje na brzegu)

*~~Po wydaniu
Todzi tu
srodkiem~~*

*~~Na upad
Todzi tu 3 8
obrot. STARK
szybko wazno~~*

*~~Na podjezcie
Gerdy do
Todzi po jej
zakazymaniu
tu srodkiem~~*

Do brzegu przybija łódka - altana z domem i ogródkiem. Z domku wychodzi stara kobieta, opierająca się na zakrzywionym kosturze, na głowie kapelusz pomalowany w najpiękniejsze kwiaty.

STARUSZKA Biedna dziecino. Skąd się tutaj wzięłaś? Jak zawędrowałaś na tę tę dużą, bystrą rzekę, w tak daleki świat. (podaje Gerdzie rękę i pomaga jej wejść na

łódkę) Chodź, opowiedz mi kim jesteś i jak się tutaj dostałaś.

GERDA Szukam małego Kaya. Czy nie przechodził tędy?

STARUSZKA Nie, nie jeszcze nie przechodził. Ale napewno przyjdzie. Nie smuć się. Skosztuj moich wisienek, obejrzyj moje kwiaty, są piękniejsze od najpiękniejszych ksiązek z obrazkami. Każdy z nich potrafi opowiedzieć bajkę

GERDA Jak tu pachnie. Jak tu pięknie

STARUSZKA Mam tu wszystkie najpiękniejsze kwiaty, ze wszystkich stron świata i wszystkie kwitną równocześnie.

GERDA Może te kwiaty wiedzą gdzie jest mój Kay.

STARUSZKA Każdy z nich śni swoją baśń, albo historię.

GERDA Lilio, płomienna lilio. Czy nie widziałaś małego Kaya?

~~czy słyszysz bęben, płomiennie~~ ZNAK DLA LUTKA
LILIA Czy słyszysz bęben: bum, bum, tylko dwa tony, zawsze bum, bum. Słuchaj żałobnej pieś, i kobiety, słuchaj wołania kapłana. Żona Hindusa stoi w długiej czerwonej szacie na stosie, płomienie obejmują ją i jej umarłego męża, ale żona Hindusa myśli o żywym, tu w orszaku, o nim,

~~którego~~ ~~oczy~~ ~~goręcej~~ ~~palą~~ ~~niż~~ ~~plomień~~, o tym,
którego ~~żar~~ ~~oczu~~ ~~bardziej~~ ~~dosięga~~ ~~jej~~ ~~sereca~~ ~~niż~~
~~plomienie~~, co wkrótce ~~spalą~~ ~~jej~~ ~~ciało~~, na popiół.
Czyż ~~plomień~~ ~~serca~~ może umrzeć w ~~plomieniach~~ na
stosie?

~~wygodny~~ ~~plomienie~~



8-8

b. wolno

2 obroty

GERDA Nie rozumiem tego wcale...

LILIA To moja baśń

GERDA A może powój widział Kaya?

POWÓJ Nad wąską, górską ścieżką wznosi się stary zamek.
Gęsty bluszcz obrasta czerwone mury, liść przy
liściu oplata balkon. stoi tam śliczna dziewczyna,
wychyla się poza sztachety i patrzy na drogę.
Róża zwieszająca się z gałęzi nie jest od niej
świeższa. Kwiat jabłoni, strząśnięty przez wiatr
z drzewa, nie jest tak lekki jak ona; jakże szumi
jej wspaniała, jedwabna szata! Czyż on nie przyjdzie?

GERDA Myślisz o Kayu?

POWÓJ Opowiadam tylko moją baśń, mój sen.

GERDA A ty, mały pierwiosnku?

PIERWIOSNEK Pomiędzy drzewami wisi na sznurach długa deska,

P. Zayacowa
P. Kovedra
P. Gładynsk
P. Szałapak
P. Jachowka

(Kustan)

↑
↓
huśtawka
te huśtawka, dwie śliczne, małe dziewczynki, w sukniach białych jak śnieg i długich powiewających, zielonych wstążkach przy kapeluszach, siedzą i buja ją się; brat jest starszy od nich, stoi wyprostowany na huśtawce, ramię owinął sobie sznurem, aby się utrzymać, bo w jednej ręce trzyma małą miseczkę, a w drugiej białą rurkę i puszcza bańki mydlane, huśtawka się buja, bańki mydlane lecą, ostatnia o cudnych tęczowych barwach wisi jeszcze na rurce i kołysze się na wietrze; huśtawka buja się; mały czarny piesek, lekki jak mydlana bańka, podnosi się na tylne łapki i chce wejść na huśtawkę; huśtawka wznosi się, pies upada, szczeka i złości się; drażnią go rozpryskujące się bańki, kołysząca się piana, deska. Oto moja ~~ta~~ pieśń.

GERDA

Może to jest ładne co opowiadasz, ale mówisz to tak smutno i nie wspominasz wcale o Kayu. A wy hyacynty?

HYACYNTY

Pewnego razu były trzy siostry, przeźrocyste i delikatne; jedna miała suknię czerwoną, druga niebieską a trzecia - białą, tańczyły, trzymając się za ręce, nad jeziorem przy blasku księżyca. Nie były to elfy, ale dzieci, pachniało tak słodko i dziewczynki zniknęły w lesie - zapach stawał się coraz silniejszy - trzy trumny w których leżały trzy piękne dziewczynki wysunęły

się z gęstwiny na brzeg jeziora. świętojańskie robaczki krążyły, błyszcząc jak małe, kołyszące się światełka. Czy te tańczące dziewczynki zasnęły, czy umarły. Zapach kwiatów mówi, że nie żyją; Wieczorny dzwon wydzwania im pogrzebowy śpiew!

GERDA Strasznie mnie zasmucacie. Ach, czy naprawdę mały Kay nie żyje?

HYACYNTY Bim bam! Nie dzwoniemy dla małego Kaya, nie znamy go przecież. Śpiewamy tylko naszą piosenkę, jedną, jaką znamy

GERDA Narcyzie. Czy powiesz mi coś wreszcie

NARCYZ Widzę samego siebie, widzę samego siebie. O, jakże pachnę! Wysoko, w małym pokoiku na poddaszu, stoi na pół ubrana mała tancerka, stoi to na jednej nodze, to na dwóch, depta nogami cały świat i tyle, że wszystkich oślniewa. Z imbryczka do herbaty nalewa wody na gorsecik, który trzyma w ręku. Czystość jest piękną rzeczą! Biała suknia wisi na wieszadle i ona tę została uprana i wisi, schnie na dachu. Kładzie ją na siebie, szafranowym szalem owiązując szyję, wtedy suknia połyskuje jeszcze śnieżniejszą bielą. Noga podniesiona. Patrz, jak ona krąży na jednej nodze! Widzę samego siebie! Widzę samego siebie!

GERDA Nie mnie to nie obchodzi, Po co mi to opowiadasz, O!
 Kaczeniec. Jesteś małym, jasnym słoneczkiem. Powiedz
 mi, czy wiesz gdzie mogłabym znaleźć mojego małego
 towarzysza zabaw?

Wzparł babci

KACZENIEC W małym podwórku, pierwszego dnia wiosny świeciło
 gorąco kochane słońce. W blasku ciepłego słońca
 stara babka siedziała na dworze w fotelu, wnuczka,
 uboga, śliczna dziewczynka, przyszła do domu, pocałowała
 babkę. W jej serdecznym pocałunku było złoto, szczere
 złoto. "Złote usta, złota godzina, złota poranku
 godzina." Oto moja kłótko bańka.

*Dofaraj do
 8 b. b. wokoło*

GERDA Moja kochana babcia. Tak się martwiła o Kaya, a teraz
 martwi się o mnie.

STARUSZKA Zjedz trochę tych pysznych wisienek. (Czesze ją)
 Już od dawna tęskniłam do takiej uroczej, małej,
 dziewczynki. Zobaczysz jak nam będzie dobrze razem.
 Zostaniesz ze mną, na zawsze.
 (Gerda zasypia) podczas czesania z pełną buzią wiśni)
 Uśpiłam ją czesząc czarodziejskim grzebieniem
 Wisienki sprawiły, że kiedy się obudzi nie będzie
 pamiętała o swoim przybranym brasiszku. Nie jestem
 złą czarownicą, czaruję tylko troszkę, dla własnej
 przyjemności. Tak bardzo chcę zatrzymać małą Gerde.
 Dlatego muszę pochować wszystkie róże w moim
 ogródku, głęboko pod ziemię. Róże przypomniały by jej

(wyskakuje z łożki, a pejzaż zmienia się na późno jesienny)

STARUSZKA (woła) Może się jeszcze kiedyś zobaczymy mała Gerdo!

Szkoda, że już musisz iść.

(ogląda kapelusz)

Zapomniałam ukryć tę jedną, ostatnią różę.

Tak to jest kiedy się bywa roztargnionym.

(odpływa)

— srybane
dubotanka

Po odnepieniu i potażeniu na dołotance
proszemoin tina do góry + srodłkowu

OBRAZ CZWARTY - KSIAŻE I KSIEŻNICZKA

Gerda w jesiennym mokrym pejzażu rozciera zziębnięte nóżki.

GERDA O jakże szaro i smutno zrobiło się naokoło.

WRONA I (siada naprzeciwko i przygląda się dziewczynce)
Kra kra - Dź dobr, Dź dobr, Dokąd to idziesz taka sama
w daleki świat?

GERDA Szukam małego Kaya. Nie widziałaś go? Taki mały
chłopczyk z saneczkami...

WRONA I To możliwe, to bardzo możliwe.

GERDA (całując wronę, tak, że o mało nie dusi jej na śmierć)
Naprawdę? Naprawdę?

WRONA I Spokojnie. Spokojnie. Myślę, że to mógł być mały Kay.
Ale napewno zapomniał o tobie przy księżniczce.

GERDA Czy on mieszka u księżniczki?

WRONA I Tak. Posłuchaj. Ale będzie mi trudno mówić twoim
językiem. Czy rozumiesz wroni język? Byłoby mi
łatwiej opowiadać.

GERDA Babcia zna ten język i język innych ptaków też.
Szkoda, że się go nie nauczyłam.

WRONA I Trudno. Opowiem, jak potrafię, ale nie będzie to
dobrze opowiedziane. Posłuchaj. W państwie, w którym
teraz jesteśmy, mieszka księżniczka; jest tak
niebawale mądra, że przeczytała wszystkie gazety
świata, a potem zapomniała wszystko co przeczytała,
taka jest mądra. Teraz siedzi na tronie, ale podobne
to wcale nie jest przyjemne: więc zaczęła śpiewać
taką piosenkę "Dlaczegoż bym nie miała wyjść za
mąż! Naprawdę to dobra myśl."

WRONA II Kr...Kr...Dz. dbr....

WRONA I Nie się nie bój, to moja narzeczona. Jest oswojona
i wchodzi swobodnie do zamku.

GERDA Czy widziałaś tam małego Kaya?

WRONA I Spokojnie, zaraz do niego dojdziemy (do wrony II)
opowiadam właśnie o księżniczce...

WRONA II Postanowiła wyjść za mąż.

WRONA I To już mówiłem...

WRONA II Pozwól mi mówić, znam chyba lepiej tę sprawę...
Bywam w końcu na zamku...

Do swego pałacu
PM. do wygód
swego pałacu
Do ołtarza

WRONA I Ja to opowiem zwięźle - postanowiła wyjść za mąż...

WRONA II ale tylko za takiego, który potrafiłby odpowiedzieć
na zadawane mu pytania, nie takiego co tylko stoi
i wytwornie wygląda, bo to jest nudne.

WRONA I To nie ma nic do rzeczy, moja droga

WRONA II Pozwól mi dojść do słowa, mój drogi.

GERDA Na miłość Boską, mówcie szybciej

WRONA I Każdy młodzieniec

WRONA II Każdy dobrze prezentujący się młodzieniec...

WRONA I mógł przyjść...

WRONA II Mógł przyjść na zamek i porozmawiać z księżniczką,

WRONA I a ten który zachowywał się jak u siebie w domu i
mówiłby najmądrzej - miał zostać jej mężem

WRONA II Ja ci to wszystko opowiedziałam. Pozwól mi mówić.
Od bram miasta aż do zamku stał długi ogon młodzień-
ców, ale nikomu nie poszczęściło się ani pierwszego

dnia ani drugiego. Wszyscy tracili głowę, kiedy stanęli przed tronem

GERDA A Kay! Mały Kay! Kiedy on przyszedł. Czy był między nimi wszystkimi?

WRONA I Miej cierpliwość, Zaraz do niego dojdziemy.

WRONA II Trzeciego dnia, na zamek przyszedł mały chłopiec bez konia i bez pojazdu, szedł wesoło, oczy błyszczały mu jak twoje, miał prześliczne długie włosy, ale był ubogo ubrany.

GERDA (klaszcze w ręce) To był Kay! Ach, nareszcie go odnalazłam.

WRONA I Na plecach miał tornister.

GERDA Nie, to były pewnie jego sanki. Zniknął z sankami.

WRONA II To możliwe. Tak dokładnie nie widziałam. Ale na widok srebrnej gwardii i lokajów w złocie zupełnie się nie zmieształ. Wszedł śmiało do środka, jego buciki skrzypiały okropnie, ale on sobie nic z tego nie robił.

GERDA To napewno był Kay. Ma nowe buciki, które skrzypią...

WRONA II Tak skrzypiały porządnie. Poszedł wprost do księżniczki.

GERDA I zdobył ją?

WRONA I Gdybym nie był wroną zdobył bym ją również, nie bacząc na to że jestem zaręczony.

WRONA II Był swobodny i miły, nie przyszedł po to by starać się o jej rękę, ale po to by posłuchać jej mądrości. Spodobała mu się i on jej spodobał się także,

GERDA Tak, to napewno był Kay. Był taki mądry, że potrafił rachować w pamięci i to z ułamkami. Ach, czy zaprowadzisz mnie na zamek?

WRONA I To zupełnie niemożliwe, żebyś weszła do pałacu, jesteś przecież bosa, srebrna gwardia i lokaje w złocie nie pozwolą na to...

GERDA Mój Kay jest teraz mężem księżniczki... Ucieszy się chyba, kiedy mnie zobaczy... kiedy usłyszy jaką długą drogę odbyłam do niego... i jak martwili się wszyscy w domu kiedy nie wrócił... Kay! Jakże bije mi serce ze strachu. I z Tęsknoty.

WRONA II Dzieje pani życia, jak to mówią, są bardzo wzruszające. Nie płacz mała panieneczko, na zamku czuję się jak w domu. Znam tylne schody prowadzące do sypialnych

Handwritten notes:
sypialnych
sypialnych
sypialnych

pokojów. Chodźmy. Ja pójdę przodem. Niech pani weźmie lampę.

z pnia
Sclau
z pnia
z pnia
z pnia
[zobte swj]

GERDA Ktoś idzie za nami.

WRONA II To tylko sny. Przychodzą i zapraszają myśli królewskie na polowanie, to dobrze bo potem może im się pani w łóżku lepiej przyjrzeć. Spodziewam się, że kiedy pani dojdzie do zaszczytów i godności, okaże mi pani wdzięczność.

WRONA I To się samo przez się rozumie

KOMNATA KRÓLEWSKA Błyszcząca od świateł. Srebrna gwardia i lokaje w złocie. Radcy i ministrowie roznoszą złote półmiski, śpiewając:

"Obarzanki z cukru
owoceⁱ pierniki
owoce i pierniki
obarzanki z cukru
Pierniki i owoce,
Obarzanki z cukru
owoce i pierniki
obarzanki z cukru.
na koniec presenty

4
0-2-5
vuch oblat
po wierzchołku toza
szyleto

GERDA Ale gdzie jest Kay?

WRONA II Zaraz znajdziemy go. W sypialni.

(na ogromnej czerwonej pierzynie wpływa Księżniczka i
Chłopiec, oboje uspieni)

GERDA (podchodzi bliżej, uchyla zasłonę, krzyczy)
Kay!

(chłopiec budzi się i odwraca głowę)
To nie jest Kay.

KSIEŻNICZKA (budząc się) Co się stało?

GERDA Szukam małego Kaya... Ale to nie on. Myślałam że go
tu znajdę. Tak mówiły wrony. Szukam go od tak dawna...
(płacze)

CHŁOPIEC To nie ja.... Nie jestem Kay.

KSIEŻNICZKA (obejmuje chłopca) To nie jest Kay...
Biedna dziewczynko.... Co możemy dla ciebie zrobić?

CHŁOPIEC (wstaje z łóżka) Połóż się tutaj. Odpoczniesz.

SNY (kuszą) Odpocznij w miękkiej pościeli
jesteś taka zmęczona
wyciągnij się w miękkiej pościeli
jesteś taka zmęczona
zaśnij słodko w miękkiej pościeli
jesteś taka zmęczona

jesteś taka zmęczona,
jesteś taka zmęczona
jesteś taka zmęczona
Spij...C.śśś.

GERDA taka jestem zmęczona

Nie,nie mogę się położyć,nie mogę zasnąć.Muszę
szukać Kaya.

KSIEŻNICZKA Zjedz coś przed podróżą...

SNY (kuszą)

Suflety,sorbety

ryż ponczowy na zimno

legumina z melona

łamańce z makiem

tort jabłkowy,w kruchym cieście

kisielek żurawionowy

marengi,krem mrożony

szodenowy,kosztowny.

krem

Galaretka malinowa,bita śmietana

krem mrożony z marengami,bita śmietana

lody ananasowe,poziomkowe,bita śmietana

suflet z moreli,bita śmietana

nieznana,pyszna legumina z makaronu

bita śmietana....

KSIAŻE I KSIEŻNICZKA (w ekstazie) Ach,Och,Ech,Uch... Cóż to za
smakołyki....mujesz ich spróbować...

PH DO KORZYNY
~~DO WIZNAC KURZYNY~~
~~DO ZAMKNIĘCIA~~
HORYZONTU
DO WYCHODU SCENY

GERDA Krem mrożony z marengami? PO OBRZĘTU
Jestem taka głodna....

SNY Podać?

GERDA Nie.... nie.... nie mogę.... Muszę szukać Kaya.

KSIAŻE Zmarzniesz...

KSIEŻNICZKA Przebierz się.... (klaszcze w ręce)

Dajcie dziewczynce moje najładniejsze rzeczy, ciepłe
ciepłe bučki.... i mufkę i futerko... i jedwabną
sukienkę....

(Gerda przebiera się. Księżniczka do wron)

Dobrze żeście ją przyprowadziły Nnie gniewam się
nawas ~~XXXX~~ weale.

KSIAŻE Tym razem zostaniecie wynagrodzone, ale nie róbcie
tego częściej.

KSIEŻNICZKA Czy chcecie latać na wolności = czy wolicie mieć
stałe miejsce jako dworskie wrony i korzystać
ze wszystkich odpadków z kuchni?

WRONA I (dyga nisko) Poprosimy o stałe miejsce

WRONA II (dyga nisko) jako dworskie wrony.

WRONA I ~~XXXX~~ Trzeba myśleć o starości.

WRONA II To dobrze kiedy człowiek ma spokój na stare lata.

(wraca Gerda przeprana w jedwabną suknię)

KSIAŻE Jaka jesteś piękna mała Gerdo.

SNY (kuszą) Ach, jakże piękna stałaś się
w jedwabie gdy przebrałaś się
ach zostań z nami, nie idź w świat
ach baw się z nami, nie idź w świat
ach walca takt niech porwie cię
ach jakże piękna stałaś się

(książe porywa ją do tańca. Walc. Po dłuższej chwili)

GERDA Dosyć. Puście mnie. Muszę jechać.

KSIAŻE (zrezygnowany) Więc naprawdę nic nie możemy dla
ciebie zrobić?

GERDA Dajcie mi tylko wózek z koniem i parę trzewiczków.

KSIEŻNICZKA Weź tę jedwabną sukienkę, I buciki i mufkę i dajcie
jej kareta z czystego złota i stangreta i służbę
i forysi....i wyładujecie kareta po brzegi obarzan-
kami w cukrze, owocami i piernikami (klaszcze
w dłonie - wjeżdża kareta, dziewczynka wsiada)

WSZYSCY Żegnaj, żegnaj, mała Gerdo, Powodzenia.

GERDA Dziękuję wam za wszystko, Dziękuję, dziękuję.

Na początek ~~maszynki~~ potory I IVony
Na ostatnie "żegnaj" z francji wyrosł ↑
w II fazie obrotowa

TIME 44,5 min

postami

Kulbaha

- es -

Karela + etoto + pelevyua + 7bullehu + brodwa

Kufer

Obrotolha ua 0

OBRAZ PIĄTY • MAŁA ROZBÓJNICZKA

Złota karetka. W karecie Gerda, Ciemny las, W lesie ukryci
rozbójnicy.

ROZBÓJNICY (szepczą w krzakach)
Złota karetka, złoto, złoto
Błyszczą karetka, złoto, złoto
Kłuje w oczy, złoto złoto
Świeci jak pochodnia, złoto, złoto

ROZBÓJNIK I Nie, nie zniosę dłużej tego blasku, Złoto, złoto...

ROZBÓJNIK II Naprzód, śmiało. Złoto, złoto

ROZBÓJNIK III Konie za uzdy, Zabić ferysiów,
Zabić stangreta, I służących

WSZYSCY Złoto, złoto, złoto, złoto
(rzucają się na karętkę, Wyciągają z karętki małą Gerdę?)

STARA ROZBÓJNICZKA Jest tłusta, śliczna i karmiona orzechami,
Jest taka smaczna jak małe tłuste jagniątko,
to dopiero będzie ucztą. (wyciąga nóż, Krzyczy)
Ach! (to jej mała córeczka, którą niosła na
plecach ugryzła ją w ucho)
Ty przelkęty bachorze!

ROZBÓJNICZKA

Zostaw ją. Ona będzie się ze mną bawiła. Niech mi tylko odda swoją mufkę i futrzane buciki i śliczną sukienkę i swoją złotą karatę i niech śpi ze mną w łóżku.

(gryzie matkę parę razy tak, że żona rozbójnika skacze w górę i zaczyna się kręcić w kółko)

ROZBÓJNICZY

(klaszczą w ręce, śpiewając)

Ale tańczy ze swoim bachorem

Jak to tańczy ze swoim bachorem

Patrz jak tańczy ze swoim bachorem

Matka tańczy ze swoim bachorem

M. ROZBÓJNICZKA

(obejmuje Gerdę) Nie powinni cię zabijać, dopóki się na ciebie nie pogniewam. To twoja karetka? Czy jesteś księżniczką?

GERDA

Nie, nie jestem księżniczką. Idę z daleka, idę już od tak dawna, szukam małego Kaya. Już myślałam, że go znalazłam. I że zostałam mężem Księżniczki. Ale to nie był Kay. A karetka należy do księżniczki.

ROZBÓJNICZKA

Teraz ja nią będę jeździła. Bardzo kochasz małego Kaya?

(Gerda płacze) rozbójniczka osiera jej oczy)
Nie powinni cię zabijać, nawet gdybym była na ciebie zła; sama to wtedy zrobię.

(prowadzi Gerdę do wspólnego legowiska) Będiesz spała tu, obok mnie, razem ze wszystkimi moimi zwierzątkami. Widzisz te gołębie, jest ich chyba ze sto, Wszystkie są moje. (łapie jednego za nogę i uderza nim Gerdę w twarz) Pocałuj go. A tam siedzą leśne dzikie zwierzęta, musimy ich pilnować, uciekają gdy tylko nie są dobrze zamknięte.

A tutaj stoi mój stary, kochany Ba. (przyciąga za rogi rena) Tego też musimy trzymać na uwięzi, bo inaczej by uciekł. Co wczoraj łechcę go w szyję moim ostrym nożem, bo się tego bardzo boi. (przesuwa nóż po szyji rena - biedne zwierzę kopie tylnymi nogami. Rozbójniczka śmieje się i wciąga Gerdę do łóżka)

GERDA Czy będziesz miała nóż przy sobie, w czasie snu?

ROZBÓJNICZKA Ja zawsze śpię z nożem. Nigdy nie wiadomo co się może przytrafić. Teraz powtórz jeszcze raz to, co mi opowiadałaś o małym Kayu i dlaczego poszłaś w daleki świat.... (obejmuje Gerdę w drugiej ręce trzymając nóż, zasypia)

Rozbójnicy przy ognisku piją, przebierają w skrzyniach pełnych zagrabionych kosztowności a żona rozbójnika fika koziółki, Gerda nie śpi i patrzy na to przerażona)

PH Do wydajności
karety
Do odciążenia baroży 2
Do obsługi

ROZBÓJNICY (śpiewają) I jeszcze łyk i jeszcze hop
i hop i łyk do rana, hop
i złota blask i srebra blask
i noża świst i gwizd i błysk
i złota blask i jeszcze łyk,
Klejnotów błysk i noża błysk
i blask i łyk i świat i hop

No ,stara, łyknij sobie i jeszcze raz = hop! dalejże,
jeszcze raz

GOŁEBIE gruchają z góry

Gurr, grr... Widziałyśmy małego Kaya.

Pst, Widziałyśmy małego Kaya..., Siedział w sanicha
Królowej śniegu.

Sanie unosiły się nad lasem, podczas gdy my
siedziałyśmy w naszym gnieździe,
dmuchnęła na nas i prócz nas dwóch umarły wszystkie
pisklęta, Gr...gr...

GERDA

Co wy tam w górze mówicie, Dokąd pojechała
Królowa śniegu? Czy wiecie coś o tym ?

GOŁEBIE

Pewnie pojechała do Laponii, bo tam jest zawsze
śnieg i lód.

Spytaj rena co stoi na postrońku

REN

Tam jest lód i śnieg, tam jest dobrze i pięknie,
Skacze się swobodnie po wielkich błyszczących
dolinach, Królowa śniegu ma tam swój letni namiot, ale

jej stały zamek stoi wysoko nad biegunem północnym
na wyspie która się nazywa Szpicberg

GERDA Ach, Kay, kochany Kay.

ROZBÓJNICZKA (budzi się) Leż spokojnie, inaczej zakłuję cię
nożem.

GERDA Gołębie widziały Kaya. Jest u Królowej śniegu.
W Laponii..

ROZBÓJNICZKA No no no... (do rena) Czy wiesz gdzie leży
Laponia?

REN Któż ma lepiej wiedzieć ode mnie. Tam się urodziłem
i wyrosłem, tam skakałem po polach.

ROZBÓJNICZKA Wszyscy nasi mężczyźni twardo śpią. A matka ?
Piła z dużej butelki ?

GERDA Piła. I fikała koziołki.

ROZBÓJNICZKA To dobrze. (skacze na matkę, skubie ją i laskocze)
Mój najśladzszy koziołku, śpisz, mocno śpisz?
(do Gerdy) Śpi jak zabita. Kiedy pije z dużej butelki
zawsze potem mocno śpi. (do rena) Miałabym straszną
ochotę połechtać cię jeszcze kilka razy ostrym
nożem, bo jesteś taki zabawny, ale trudno, odwiążę

twój sznur i pomogę ci dostać się do Eaponii, tylko nie wolno ci oszczędzać nóg, musisz zaprowadzić tę małą dziewczynkę do Pałacu Królowej śniegu, gdzie jest jej towarzysz zabaw. Słyszałeś pewnie to co ona opowiadała, bo mówiła dosyć głośno, a ty zawsze podsłuchujesz.

(ren podskakuje z radości, rozbójniczka do Gerdy)
Przywiążę cię mocno, dam ci małą poduszczkę, żebyś miała na czym siedzieć. Masz z powrotem twoje futrzane trzewiki, bo będzie ci zimno, ale mufkę zatrzymam sobie, bo jest za ładna. Chyba nie znarzniesz. Masz tu wielkie rękawice mojej matki, sięgają aż po łokcie, kładź je. Twoje ręce wyglądają teraz równie wstrętne jak ręce mojej matki.

(Gerda płacze)

Znowu beczysz? Nie mogę tego znieść.

GERDA To z radości

ROZBÓJNICZKA Teraz właśnie powinnaś mieć zadowoloną minę.

Masz tu dwa bochenki chleba i szynkę, żebyś nie umarła z głodu w drodze.

(przecina nożem postronek, do rena) No... Pędź przed siebie. Ale uważaj na dziewczynkę.

OBRAZ SZÓSTY - U FINKI

Mała nędzna chałupka, Czerwony odblask z nieba, Ren z Gerdą,
która ledwo trzyma się na nogach

REN

Moja stara zārza polarna, Patrz jak błyszczą ⁰⁻⁸
To tam rozsiadał się Królowa śniegu i puszcza
co wieczór bangalskie ognie. Widzisz? (gerda
jest sztywna i zsiniała z mrozu)
Zrobiliśmy ładny kawał drogi, Ale jak ty wyglądasz.
Zamieniłaś się w sopel lodu. Musisz natychmiast
się rozgrzać.

(puka do drzwi chałupki. Wychodzi stara Finka)
To jest Gerda. Nie jest przyzwyczajona do naszego
klimatu. Tak przemarzła, że wogóle nie może
mówić. Szuka małego Kaya, którego porwała Królowa
śniegu.

FINKA

Że też ty stary głupiec, w ciepłym futrze, nie
zauważyłeś co się z tym biednym dzieckiem dzieje.
Daj twoje biedne nóżki malutka, zaraz ci je
rozgrzeję. I napij się gorącego wywaru z suszonego
dorsza. To ci dobrze zrobi. (zajmuje się Gerdą)

REN

Jesteś taka mądra. Wiem, że potrafisz związać wszystkie
stkie wiatry świata jedną nitką; kiedy żeglarz
rozplątuje jeden węzeł, wieje przyjazny wiatr,
kiedy rozluźnia drugi, wieje ostry wichur, a kiedy
rozwiązuje trzeci i czwarty, zrywa się taka burza,

że lasy się przewracają. Czy zechciałabyś dać małej dziewczynce do wypicia taki napój, aby zrobiła się silna jak dwunastu mężczyzn i aby przewyciężyła Królową śniegu?

FINKA Silna jak dwunastu mężczyzn. Na cóż to może jej się przydać. Mały Kay u Królowej śniegu ma wszystko, czego tylko dusza zapagnie i jest pewien, że to najlepsze miejsce na świecie. Ale dzieje się to dlatego, że ma w sercu mały odłamek szkła i okruszynkę szkła w oku; trzeba mu to wyjąć inaczej nie stanie się nigdy prawdziwym człowiekiem i Królowa śniegu zachowa nad nim swą moc.

REN Ale czy nie mogłabyś dać małej Gerdzie czegoś takiego, żeby stała się mocniejsza od wszystkich?

FINKA Nie mogę jej użyzyć większej mocy od tej, którą posiada. Czyż nie widzisz jaka jest potężna. Czy nie widzisz jak jej muszą służyć ludzie i zwierzęta, jak udało się jej przejść przez świat na bosych nóżkach? Nie powinna myśleć, że to myśmy użyczali jej tej potęgi, ona tkwi w jej sercu, pochodzi stąd, że Gerda jest dobrym, niewinnym dzieckiem. Skoro jej samej nie uda się dostać do Królowej śniegu i uwolnić Kaya od odłamków szkła, my jej nic nie pomożemy. O dwie mile stąd zaczyna się ogród Królowej śniegu, tam możesz zanieść małą dziewczynkę;

b. kotła

8 → 5
pełny
obrot

posadź ją na śniegu koło wielkiego krzaka pełnego
czarwonych jagód, nie marudź długo, tylko pospiesz
się. Królowej śniegu nie ma w domu, pomknęła daleko,
do ciepłych krajów, ale może wrócić w każdej chwili.
Byłoby źle gdyby zastała małą w swoim pałacu. Powodzenie
nia, mała Gerdo.

(ren wybiega wlokąc ze sobą Gerdę)

GERDA

(krzyczy) ²czekaj, nie zabrałam moich trzewików.
Zapomniałam rękawic. Zatrzymaj się. Zatrzymaj się.

Na upór Królowej śniegu
wydaje sobie pat sople ↓ [ZIELONE
świ]

Zrod lewdey do ortatney luby
→ ofusc a wntawo obratetals
na yand → wntawo obratetals na 5

OBRAZ SIÓDMY - W PAŁACU KRÓLOWEJ ŚNIEGU

Gerda sama w śnieżnej zawieji. Mróz jest tak wielki, że para z jej ust jest jak gęsty dym.

GERDA Muszę biec, muszę szybko biec, bo inaczej zamarznię. Ojciec nasz, któryś jest w Niebie, święć się imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi.

(chmury i mgły rozpraszają się. Pojawia się Pałac Królowej śniegu)

W Pałacu w śród lustrzanych szyb Kay, z odłamków lodu układa jakieś wzory. Przygląda mu się Królowa Śniegu.

KRÓLOWA ŚNIEGU Jeżeli uda ci się ułożyć to słowo, podaruję ci cały świat i na dodatek parę nowych łyżew.

KAY Od tak dawna próbuję. Nie mogę w żaden sposób ułożyć tego słowa.

KRÓLOWA ŚNIEGU Jeżeli ci się uda - będziesz wolny. Teraz pomyśl sobie daleko, do ciepłych krajów - pobiegnij trochę wulkany, Etnę i Wezuwiusza - to im się należy. Zresztą wyjdzie to na dobre cytrynom i winogronom. Myślę, że nie będziesz się nudził. Jesteś uparty i pracowity. Powodzenia, Kay (odfruwaj, Kay, sam, siedzi sztywno i cicho, jakby zamarzył).

*Na wyjazd Królowej do stolicy obywateli
na odlatanie kłosa i cofanie się 5*

DO FINAŁU

- 40 -

~~p. Koreda
p. Golecki
p. Zaprawa~~

GERDA

(biegnie w jego stronę krzycząc)

Kay! Drogi mały Kay. Nareszcie cię odnalazłam.

(Kay w autystycznym zapamiętaniu, układa dalej swój wzór)

To ja Gerda, Kay, Nie poznajesz mnie?

(milczenie)

Wracaj ze mną do domu, szybko, Zanim wróci królowa śniegu...

(milczenie)

Kay, odwróć się ~~nie~~ do mnie, nie patrz ciągle w to lustro.

KAY

To zwierciadło rozsądku, Królowa śniegu mówi

że to jedyne i najlepsze zwierciadło na świecie.

(układa dalej figurę z kawałków lodu) Czy potrafisz przeczytać słowo, które teraz ułożyłem?

GERDA

Nie widzę tu żadnego słowa. Ani żadnych liter.

KAY

(zmiata napis na ziemię, wyszukuje następne kawałki)

A teraz ?

GERDA

To nic nie znaczy.

KAY Może nie umiesz czytać.

GERDA Kay! Przecież wiesz, że umiem.

KAY Nie mogę w żaden sposób ułożyć tego słowa.

GERDA A jakie to ma być słowo?

KAY MIŁOŚĆ . Ale teraz idź już sobie dziewczynko. Przeszkadzasz mi.

GERDA (rzuca mu się na szyję i płacze) Kay. Nie odejdę bez ciebie.

KAY (siedzi sztywny i nieruchomy. Po chwili budzi się) Gerdo kochana, mała Gerdo. Gdzieś była tak długo. Gdzie ja jestem? (płacze) Jak tu zimno. Jak pusto i strasznie. Skąd ja się tutaj wzięłem? Co ja tu robiłem? Sam. W tym ogromnym pałacu. Bez ciebie. Zabierz mnie z sobą, do domu. (stoją objęci)

GERDA Patrz, kawałki lodu ułożyły się same w słowo.

KAY (czyta) MIŁOŚĆ.

~~GERDA Chodź Kay. Jesteś wolny.~~

← ułożył się sam ↑ [ZIELONE 54]

na Zępcie de Amoro 4
na koniec obrotu
solana ↓ [ZIELONE SW]

5 → X O pełny dom 1/2
Wohs
na wójcie dwóm sybilis

Mgły rozpraszają się. Ukazuje się słońce.

Pojawia się Ren i Finka

FINKA Zwyciężyłaś złe czary dzielna dziewczynko. Napijcie się gorącego mleka. Czeka was jeszcze długa droga do domu.

REN Pozdrówcie ode mnie małą rozbójniczkę, jeśli ją spotkacie. (odchodzą)

Pojawia się mała rozbójniczka z pistoletami za pasem.

MAŁA ROZBÓJNICZKA Znudzilo mu się w domu. Jadę przed siebie. (do Kaya) Ładny z ciebie niepoń, że się tak po świecie włóczysz - chciałabym wiedzieć, czy zasługujesz na to, żeby z twojego powodu pędzić na koniec świata.

GERDA (głaszcze ją po twarzy) Byłaś dla mnie bardzo dobra. A co słychać u księcia i księżniczki?

ROZBÓJNICZKA Pojechali do obcych krajów.

GERDA A wrony?

ROZBÓJNICZKA Leśna umarła, z przejedzenia, nie służyło jej życie na dworze. Oswojona została wdową, nosi opaskę

z czarnej krepy na nodze i skarży się żałośnie.
No idźcie już. Napewno wam spieszno. Jeśli kiedyś
będę przyjeżdżała przez wasze miasto, zagładnę
do was. (odbiega)

FINAŁ

Ten sam pokój co na początku.

Babcia na fotelu śpiewa piosenkę o różach.

Stają przed nią Gerda i Kay, trzymając się za ręce.

Zegar tyka - tik-tak, kwitną róże w oknie, biją dzwony.

Pod oknem stoją dwa dziecinne krzeselka.

Stół nakryty. Imbryk z parującą wodą.

KAY

Jaki ten pokój wydaje się malutki. A babcia?

Taka drobna i krucha. Przecież ona jest mniejsza od
nas. Tak się postarzała?

GERDA

To my Kay staliśmy się dorośli.

BABCIA

Siadajcie do stołu dzieci. Czas na podwieczerek.

Na poniedziałek zmierzli scena 1

TIME 26 MIN

*Po-każmie sprowadzić scenę
na środku podłogi królowej*

*Po wejściu
P. Gastera i P. Koda u
na obrotowym obrót
półki i stoj*

6. 90.05.02
7. 90.05.04
8. 90.05.05
9. 90.05.05
10. 90.05.10
11. 90.05.11
12. 90.05.12
13. 90.05.15
14. 90.05.16
15. 90.05.17
16. 90.05.18
17. 90.05.19
18. 90.05.22
19. 90.05.22
20. 90.05.23
21. 90.05.23
22. 90.05.24
23. 90.05.24
24. 90.05.25
25. 90.05.25
26. 90.05.26
27. 90.05.26
28. 90.05.29
29. 90.05.30
30. 90.05.30
31. 90.05.31
32. 90.05.31
33. 90.06.01
34. 90.06.02
35. 90.06.05
36. 90.06.05
37. 90.06.06
38. 90.06.07
39. 90.06.08
40. 90.06.08
41. 90.06.09
42. 90.06.12
43. 90.06.12
44. 90.06.12
45. 90.06.13
46. 90.06.13 II
47. 90.06.15
48. 90.06.15 III

42 90.06.11

1. 90.06.16
2. 90.06.17
3. 90.06.19
4. 90.06.20
5. 90.06.26
6. 90.06.27
7. 90.06.28
8. 90.06.29
9. 90.09.07
10. 90.09.08
11. 90.09.22
12. 90.09.22
13. 90.09.23
14. 90.09.25
15. 90.09.26
16. 90.10.05
17. 90.10.06
18. 90.10.07
19. 90.10.20
20. 90.10.21
21. 90.11.08
22. 90.11.10
23. 90.11.11
24. 90.11.13
25. 90.11.14
26. 90.11.15
27. 90.11.25
28. 90.12.02
29. 90.12.02
30. 90.12.04
31. 90.12.05
32. 90.12.05
33. 90.12.06
34. 90.12.06
35. 90.12.09
36. 90.12.09
37. 91.01.04
38. 91.01.05
39. 91.01.06
40. 91.01.20
41. 91.01.23
42. 91.01.24
43. 91.02.05
44. 91.02.06
45. 91.02.07
46. 91.03.22
47. 91.03.23
48. 91.03.24
49. 91.04.13
50. 91.04.14
51. 91.04.16

11. 90.09.09

52. 91.04.17
53. 91.04.20
54. 91.04.21
55. 91.05.11
56. 91.05.13
57. 91.05.14
58. 91.05.15
59. 91.06.18
60. 91.06.19
61. 91.06.20
62. 91.09.25
63. 91.09.26
64. 91.09.27
65. 91.10.02
66. 91.10.03
67. 91.10.04
68. 91.10.29
69. 91.11.14
70. 91.11.15
71. 91.12.03
72. 91.12.04
73. 91.12.05
74. 91.12.06
75. 92.01.17
76. 92.01.18
77. 92.01.19
78. 92.02.11
79. 92.02.12
80. 92.02.13
81. 92.02.14
82. 92.02.15
83. 92.03.24
84. 92.03.25
85. 92.03.26
86. 92.03.27
87. 91.03.28
88. 92.04.05
89. 92.04.07
90. 01.04.08
~~91. 92.05.31~~
91. 92.05.31
92. 99.06.02
93. 92.06.03
~~94. 92.06.04~~

Poligraficzno-Papiernicza Spółdzielnia Pracy

„INSPRA”

Zielona Góra, ul. Krośnińska 12

Cena detaliczna 62 zł

BN-73/7386-01